

# Między montówką a montażownicą

WRAZ Z ROZWOJEM MOTORYZACYJNEJ TECHNIKI I ZWIĄZANYCH Z NIM RELACJI HANDLOWYCH POJAWIAJĄ SIĘ W NASZYM JĘZYKU NOWE SŁOWA. NIE ZAWSZE JEDNAK TRAFNE, POPRAWNE, A NAWET POTRZEBNE. NA TLE TEGO TERMINOLOGICZNEGO ZAMIESZANIA POJAWIAJĄ SIĘ RÓŻNE NIEPOROZUMIENIA I SPORY. TRUDNO JE ROZSTRZYGAĆ SAMEMU, BĘDĄC STRONĄ. DLATEGO Z ROZMAITYMI NASZYM WĄTPLIWOŚCIAMI ZWRÓCILIŚMY SIĘ DO WYBITNEGO JĘZYKOZNAWCY, PROFESORA JANA MIODKA, BĘDĄCEGO POWSZECHNIE UZNANYM AUTORYTETEM W SPRAWACH POPRAWNEJ POLSZCZYZNY, A RÓWNOCZEŚNIE ARBITREM BEZSTRONNYM, BO ABSOLUTNIE WRĘCZ NIEPODATNYM NA WSZELKIE EMOCJE TOWARZYSZĄCE MOTORYZACJI

**Marian Kozłowski:** Wdzięczni jesteśmy, Panie Profesorze, za zgodę na tę konsultację. Choć dotyczy ona zagadnień technicznych, obiecujemy z góry ograniczyć się w naszych pytaniach do problemów językowych...

**Profesor Jan Miodek:** Wiem, Państwo zajmują się samochodami w czasopiśmie...

**Bogusława Krzczanowicz:** Miesięcznik nazywa się „Autonaprawa”.

**J.M.:** Cóż, nie ukrywam, że o słowie *autonaprawa* mówiłem już wiele razy. Strukturalnie to oznacza: „naprawianie samego siebie”, tak jak *autoreklama*. Ja bym wolał *naprawę aut* albo nawet *autoservice*, bo wtedy mamy dwie części obce i obcą kolejność. Tak jak w złożeniach typu *biznesplan*. Natomiast jak się lat temu kilka ktoś zdecydował ten *service* przetłumaczyć na *naprawę*, to powinien bezwzględnie kolej-

ność tych członów odwrócić. Pewno, że dziś mamy tego coraz więcej, ale to strukturalnie nie jest dobre. Powstał jednak *Lutosławski Kwartet*, a nie *Kwartet Lutosławskiego*, *Golec uOrkiestra*, a nie *Orkiestra Golców*, *Sopot Festival*, a nie *Festiwal w Sopocie*... Podobnie te wszystkie *Kredyt Banki*, *Magnolia Parki* pochodzą do języka.

**Zenon Majkut:** Pisuję w miesięczniku „Autonaprawa” na tematy techniczne i pewien rodzaj urządzenia zawsze nazywam *montówką*, tak jak koledzy u nas w firmie, która te *montówki* dostarcza. To się jednak nie wszystkim podoba.

**J.M.:** *Montówka* – „urządzenie, które coś montuje”. Popieram. Mogłaby być też *montowarka*.

**Z.M.:** Wraz z kolegą znaleźliśmy jeszcze kilka innych, zamiennych propozycji. Na przykład *monterka* lub *montownica*.

**J.M.:** Tak jak *suwnica* utworzona przyrostkiem od podstawy czasownikowej *suwać*. Najwięcej jest nazw urządzeń z przyrostkiem *-arka*: „to, co suszy”, to jest *suszarka*, „to, co wierci”, jest *wiertarka*, „to, co pogłębia”, jest *pogłębiarka*, więc tu mogłaby być jakaś *montowarka*.

**Z.M.:** Jest *wyważarka*, która „wyważa”...

**J.M.:** *Golarka*, która „goli”. Przez długi czas pisano *maszynka do golenia*. *Golarka* – czemuż by nie? Teraz każde biuro ma *niszczarkę*, czyli „maszynę, która niszczy”. Niewątpliwie ta nasza maszyna „montuje coś”, „dokonuje montażu”. *Montówka* jest dobra, ale... bardzo potoczna. *Montownica*, tak jak *lutownica*, *suwnica* – nie podoba się Panu? Ponieważ to urządzenie służy nie tylko do montażu, ale i do montowania, to ja w związku z tym jestem za *montownicą*.

**B.K.:** Ale w powszechnym użyciu zdążyła się już utrwalić *montażownica*...  
**Z.M.:** *Montażownica* nam się bardzo nie podoba, bo jest długa. I to „ż” w środku...  
**J.M.:** *Montażownica* jednak? To teraz wy, technicy, mi powiedzcie, czy jedno wyklucza drugie? *Montażownica* uwzględnia montaż, ale jest dłuższa. No, to niechby już ta *montażownica* była. Wahałbym się między *montażownicą* a *montownicą*.  
**M.K.:** A czy warto, Panie Profesorze, w ogóle o takie sprawy walczyć?  
**J.M.:** Oczywiście, że warto. Kiedy jadę przez Gliwice i widzę napis: *lakiernia na gorąco*, uderza mnie jego nonsensowność. I nie trzeba być do tego językoznawcą. *Lakiernia*, *nomen loci* – pomieszczenie, w którym się coś lakieruje – może być duża, mała, stara. Ale *na gorąco* może być tylko *lakierowanie*.

FOT. ARCHIWUM



było. No to niech już ten *dżojstik* zostanie, w dodatku pisany przez „dż”.

**M.K.:** Czy to dobrze, że taki wyraz odmienia się po polsku?

**J.M.:** Dobrze. Na tym właśnie polega adaptacja. Wtedy jest wszystko w porządku. Poza tym czasem konstrukcja obca daje walor pewnej ekspresji. Wiadomo, że w języku oficjalnym będziemy mówić zawsze o *zeźłomowaniu* samochodu, ale w potocznym karierę robi *szrotowanie*. Niemiecki *Schrott* oznaczający *śrut*, ale też *rdzę* i *złom*, brzmi jakoś mocniej. Lechoń kiedyś napisał w „Dzienniku”, że niby mówimy coś z *ogniem*, ale czasem warto też powiedzieć coś z *fojerem* albo z *fajerem*. Na tej też zasadzie czasem powiem *koniec*, a czasem *szlus* albo *chwaiit* zamiast *dosyć*.

**B.K.:** Panie Profesorze, skoro już mówimy o zapożyczeniach, pojawiło się w polszczyźnie sporo nazw własnych typu *IKEA*. Co wtedy z odmianą?

**J.M.:** Odmienia się. Idę do *Ikei*. Czytam właśnie tę słynną trylogię [„Millenium”] Larssona. *IKEA* jest tam odmieniana, i bardzo dobrze, że tłumacze to robią. A wiedzą Państwo, jak powstała nazwa *IKEA*? To jest pierwsza litera imienia założyciela, pierwsza litera nazwiska, pierwsza litera miejscowości, w której się urodził, i pierwsza litera miejscowości, gdzie był bierzmowany.

**B.K.:** Jako sekretarz redakcji często spotykam się z następującym problemem. Piszemy artykuł o jakiejś firmie, wysyłamy tekst do akceptacji i w odpowiedzi słyszymy: „nasza nazwa się nie odmienia” albo: „naszą nazwę trzeba pisać w całości dużymi literami”, choć nie wiem, dlaczego. Jeżeli to jest skrót literowy typu *IKEA*, no to wiadomo, ale jeżeli nazwę tworzą na przykład dwa nazwiska, to często powstają rozmaite dodatkowe kłopoty.

**J.M.:** Tak, zwłaszcza przy odmianie. Oczywiście, jest taka możliwość, aby popularną *Fabrykę Automatów Tokarskich*, w skrócie *FAT*, w przypadkach zależnych zapisywać: *FAT-u*, *FAT-owi*, ale już w zdaniu: „mój tata pracuje w *Facie*”, radzi się z dużych liter zrezygnować i napisać w *Facie*, tak jak *krawacie*, na przykład.

**M.K.:** Są dwa terminy: *układ* i *system*, używane zamiennie, choć w moim odczuciu różnią się one znaczeniowo. →